



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1527)

115. posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
w dniu 27 kwietnia 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Spotkanie z ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Palestyny w Rzeczypospolitej Polskiej Khaledem Naefem Ghazalem Soufanem.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 38)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Leon Kieres)

Przewodniczący Leon Kieres:

Szanowni Państwo! Serdecznie witamy jego ekscelencję pana Khaleda Naefa Ghazala Soufana, ambasadora Palestyny w Rzeczypospolitej Polskiej. Możemy mieć dużo pytań, które senatorowie zechcą zadać.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Palestyny
w Rzeczypospolitej Polskiej
Khaled Naef Ghazal Soufan:**

Na początku serdecznie dziękuję za umożliwienie mi zabrania głosu przed tak szanownym forum, jednak państwo pozwolą, że przed rozpoczęciem mojego wystąpienia w imieniu własnym i narodu palestyńskiego przekażę państwu kondolencje w związku z tą ogromną tragedią.

Jeśli chodzi o sytuację na Bliskim Wschodzie, to w tej chwili niestety nie są prowadzone żadne negocjacje między nami a Izraelczykami. Proces pokojowy został zatrzymany, odkąd pan Netanjahu objął rządy w Izraelu. W skrócie możemy powiedzieć, że dla pana Netanjahu ideologia jest ważniejsza niż przyszłość naszych dwóch narodów. To nie jest tylko nasza opinia, to jest także opinia opozycji izraelskiej z panią Liwni na czele, która mówi, że za czasów premiera Netanjahu Izrael żyje w izolacji.

Dlaczego ten proces pokojowy został zatrzymany, odkąd pan Netanjahu objął rządy? Główny problem polega na tym, że pan Netanjahu chce, abyśmy znowu zaczęli od zera, nie uznając tego, co uzgodniliśmy w negocjacjach za czasów rządu Olmerta. Praktyka izraelska, te kroki, które są wykonywane na oczach całego świata, też świadczą o tym, że nie chodzi o żaden proces pokojowy. Jest coraz więcej osiedli dla osadników na terenach okupowanych, przede wszystkim we wschodniej Jerozolimie. Jerozolima jest odizolowana od swojego naturalnego środowiska palestyńskiego, jest ponad sześćset blokad wojskowych na terenie małego terytorium Zachodniego Brzegu Jordanu, które utrudniają zarówno ruch ludności cywilnej, jak i wymianę handlową. Ostatnim przejawem tej polityki izraelskiej była decyzja o deportacji Palestyńczyków, którzy żyją na Zachodnim Brzegu Jordanu, a pochodzą ze Strefy Gazy, tak jakby to były dwie oddzielne ojczyzny. To bardzo groźna decyzja. Tu chodzi o kilkadziesiąt tysięcy naszych rodaków, którzy – tak się właśnie składa – pochodzą ze Strefy Gazy, ale od lat mieszkają i pracują na Zachodnim Brzegu Jordanu. Oczywiście nie mamy tak dużo czasu, żeby opisać całą codzienną politykę Izraela na ziemiach okupowanych, ale przez

ten rząd nie został podjęty ani jeden pozytywny krok, pomimo różnych nacisków ze strony społeczności międzynarodowej – Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej – i samego społeczeństwa izraelskiego.

Są trzy główne cele, które chce osiągnąć Netanjahu. Przede wszystkim chodzi o to, żeby państwo Izrael miało charakter czysto żydowski – to jest groźny dla nas krok. Poza tym drugie państwo, na terenach Zachodniego Brzegu Jordanu, byłoby tak naprawdę dla osadników żydowskich. Minipaństwo palestyńskie byłoby na pozostałym terytorium Zachodniego Brzegu Jordanu i Strefy Gazy, oczywiście bez wschodniej Jerozolimy. I pan premier Netanjahu cały czas ucieka przed odpowiedzią na pytanie, czy rozpocząć prawdziwe negocjacje. Ucieka do tak nierealistycznych celów. Do dziś pan Netanjahu nie zobowiązał się do rozpatrzenia kwestii tego ostatecznego rozwiązania – tu chodzi o sprawę Jerozolimy, osadnictwa, granic, oczywiście uchodźców palestyńskich itd. Jest oczywiste, że ta polityka stoi w sprzeczności nie tylko ze stanowiskiem strony palestyńskiej, bo nawet w administracji amerykańskiej pojawia się coraz więcej głosów krytykujących poczynania Izraela.

Jakie jest stanowisko strony palestyńskiej? Nasze stanowisko, nieustannie, jest takie, że ostateczne rozwiązanie musi się opierać na dwóch państwach dla dwóch narodów. To stanowisko poparły również Stany Zjednoczone. Jest to strategiczny wybór, strategiczna alternatywa – innej nie ma.

Pomimo tego wszystkiego, o czym mówiłem, i pomimo całej kampanii oszczerstw – na której czele stoi Iran – przeciwko palestyńskiej władzy narodowej, to władza palestyńska, jeśli chodzi o wymogi bezpieczeństwa, realizuje swoje zobowiązania, nie patrząc na politykę izraelską. Izraelczycy wiedzą, że strona palestyńska spełnia wszystkie swoje zobowiązania. Oczywiście, z drugiej strony, to wszystko, co jest niezbędne dla zwykłego palestyńskiego obywatela... wszystkie organizacje międzynarodowe, w tym Bank Światowy, cenią wysiłki strony palestyńskiej na ziemiach okupowanych. Rozwiązanie polegające na powstaniu dwóch państw jest zarówno w naszym interesie, jak i w interesie samego Izraela, samych Izraelczyków. A w wyniku polityki izraelskiej, która nie skłania się ku rozwiązaniu pokojowemu, coraz częściej słychać głosy wprost postulujące jedno państwo dla dwóch narodów.

Postępy w procesie pokojowym dają nadzieję naszemu narodowi, jednak obecna polityka sprzyja wszystkim przeciwnikom procesu pokojowego po obu stronach. Dowodem na to jest sytuacja w Strefie Gazy. Cztery lata temu – między innymi w wyniku braku postępów w procesie pokojowym – część Palestyńczyków głosowała za rządem Hamasu. Cały czas mamy nadzieję, że rola zarówno Unii Europejskiej, jak i Stanów Zjednoczonych będzie coraz większa. Z ogromnym zadowoleniem przyjęliśmy ostatnie stanowisko Unii Europejskiej w sprawie ostatecznego rozwiązania polegającego na powstaniu dwóch państw dla dwóch narodów. Oczywiście z wielką nadzieją patrzymy na rolę Stanów Zjednoczonych, chodzi mi zwłaszcza o administrację Obamy. Po raz pierwszy strona amerykańska tak jednoznacznie przedstawia rozwiązanie problemu polegające na powstaniu państwa palestyńskiego jako coś, co leży w strategicznym, narodowym interesie Stanów Zjednoczonych. To dla nas bardzo ważne i mamy nadzieję, że zostanie to zrealizowane. Jest wiele problemów, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, przed którymi stoją Stany Zjednoczone, NATO, chodzi zarówno o Afganistan, jak i o Irak, jest także problem programu nuklearnego Iranu. Nie może być postępu w żadnej z tych trzech kwestii, jeżeli nie będzie postępu w procesie pokojowym.

Bardzo cenimy także stanowisko i rolę Polski w tej kwestii i czekamy na więcej – na stanowisko popierające proces pokojowy i wysiłki pokojowe. Polska ma bardzo dobre stosunki zarówno ze stroną izraelską, jak i ze stroną palestyńską, i to właśnie daje szansę na odegranie dużej roli w tym procesie.

Nie chciałbym przedłużać, bo zależy mi na tym, żeby zostało trochę czasu na pytania, ale na koniec pragnę zaprosić państwa do Palestyny, żebyście naocznie zobaczyli, jak nasz naród żyje pod okupacją. Mam nadzieję, że to, co przedstawiłem, będzie podstawą do dalszej dyskusji. Jestem gotowy udzielić odpowiedzi na państwa pytania.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dziękuję bardzo za krótkie wprowadzenie i informacje.

Ekscelencjo, Panie Ambasadorko, Komisja Spraw Zagranicznych nie może zastępować polskiego rządu w prowadzeniu polskiej polityki zagranicznej. Jeśli chodzi o spotkanie parlamentarzystów, zwłaszcza senatorów, to ostatnio taką wizytę złożyła grupa posłów i oczywiście nie można wykluczyć podobnego spotkania senatorów, ale to wymaga odpowiedniego przygotowania.

Z wystąpienia ekscelencji, pana ambasadora zrozumiałem, że jest pan umiarkowanym optymistą, jeśli chodzi o pokój na Bliskim Wschodzie. Ten optymizm czerpie pan ambasador przede wszystkim – jeśli dobrze śledziłem wystąpienie pana ambasadora – ze zmiany poglądów administracji waszyngtońskiej, amerykańskiej. Czy potwierdzi pan ambasador to moje wrażenie?

I druga kwestia. Stwierdził pan ambasador, że rozwiązanie kwestii palestyńskiej, generalnie problemu pokoju na Bliskim Wschodzie wymaga globalnego spojrzenia na sytuację w tamtym regionie – zwłaszcza relacje z państwami arabskimi – a zwrócił pan ambasador szczególną uwagę na relacje z Iranem, który oczywiście nie jest państwem arabskim. Czy mógłby pan ambasador jeszcze raz przedstawić swój punkt widzenia na tę kwestię, zwłaszcza w kontekście relacji palestyńsko-egipskich?

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Palestyny
w Rzeczypospolitej Polskiej
Khaled Naef Ghazal Soufan:**

Jestem optymistą – to wynika z charakteru. Wierzę, że jedyne rozwiązanie to pokój dla obu narodów. Zdecydowana większość Palestyńczyków podziela mój optymizm pod tym względem i na pewno większość Izraelczyków też.

Drugim elementem, który może być źródłem optymizmu, jest postawa obu narodów, gorzko doświadczonych w ciągu tych kilkudziesięciu lat konfliktu, wniosek, do którego te dwa narody doszły. Jeszcze do niedawna relacje między obydwojema narodami i ich przedstawicielami tak nie wyglądały, nie było żadnego uznania Organizacji Wyzwolenia Palestyny jako przedstawiciela narodu palestyńskiego. I właśnie to, co sprzyja tak naprawdę temu... Wystarczy zaistnienie woli politycznej, żeby ten pokój osiągnąć. W tym konflikcie historycznie i obecnie zdecydowaną rolę odgrywają Stany Zjednoczone, stąd właśnie postawa administracji amerykańskiej ma kluczowe znaczenie. Od 1993 r., kiedy w Białym Domu zostało podpisane porozumienie pokojowe, wszystkie kolejne administracje amerykańskie próbowały rozwiązać ten problem. Obecna administracja amerykańska postawiła sprawę jasno – rozwiązanie problemu

palestyńsko-izraelskiego jest jednym z jej najważniejszych priorytetów. Wiemy, że nie tylko dla Stanów Zjednoczonych, lecz także dla wszystkich państw świata liczą się interesy. Jak wspomniałem wcześniej, nie brakuje innych problemów, które są bardzo ważne dla Amerykanów, ale rozwiązanie kwestii palestyńsko-izraelskiej jest kluczem do rozwiązania kolejnych problemów.

Od momentu powstania palestyńskiej władzy narodowej, Autonomii Palestyńskiej, Unia Europejska jest głównym donatorem, jeśli chodzi o poparcie finansowe. Ale dla nas jest ważne również to – i z optymizmem patrzymy na tę zmianę postawy Unii Europejskiej – że jest ona nie tylko źródłem pomocy finansowej, lecz także chce odegrać ważną rolę polityczną. I jako strona palestyńska od początku chcemy, żeby Europa jak najsilniej była zaangażowana politycznie – nie tylko finansowo czy ekonomicznie – w rozwiązanie tego problemu.

Chyba wszyscy zdają sobie sprawę, że ostateczne rozwiązanie jest już określone. Problem polega na tym, jak do tego dojść, jakie mechanizmy są potrzebne. Dlatego zaangażowanie międzynarodowe – amerykańskie, europejskie – jest potrzebne obu stronom, oczywiście zaangażowanie mediacyjne. Na przykład chodzi o reakcję, przede wszystkim administracji amerykańskiej, na ostatnie kroki izraelskie dotyczące kwestii osadnictwa. To też prowadzi do odpowiedzi na kolejne pytanie, dotyczące Iranu czy stosunków z krajami arabskimi. Dla strony arabskiej, dla krajów arabskich, dla krajów muzułmańskich nie ma mowy o ustanowieniu, powiedzmy, normalnych relacji czy stosunków z Izraelem, jeżeli nie zostanie rozwiązana kwestia palestyńska. Ten konflikt, ten problem palestyński jest problemem również dla świata arabskiego. A z drugiej strony wiemy, jak wygląda sytuacja w tych krajach. Niektóre reżimy żyją z tego konfliktu i dla nich najlepiej byłoby, gdyby nigdy nie został on zakończony. Na przykład nie leży w interesie Iranu, żeby ten problem został rozwiązany pokojowo, bo co zostanie Iranowi, jeśli ten problem będzie rozwiązany? Te reżimy popierają ekstremistyczne ugrupowania, żeby umocnić swoje karty przetargowe w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi. Dla przypomnienia: strona arabska przedstawiła kompleksową inicjatywę, plan pokojowy, który został zatwierdzony w 2002 r. Wszystkie kraje arabskie są gotowe do normalizacji stosunków z Izraelem po rozwiązaniu kwestii palestyńskiej. I ten plan pokojowy – arabski plan pokojowy - jest historyczną szansą dla Izraela, żeby został on zaakceptowany w tym rejonie świata. Jednak do tej pory Izrael nie zareagował pozytywnie na ten plan.

Jeśli chodzi o stosunki palestyńsko-egipskie, to są one dla nas jednymi z najważniejszych, jeśli nie najważniejszymi. Jest to największe państwo arabskie, które sąsiaduje ze Strefą Gazy, z tym punktem zapalnym. Wewnętrzna sytuacja w Egipcie też ma znaczenie, bo ugrupowania muzułmańskie czekają na swoją szansę, dlatego w interesie Egiptu leży rozwiązanie tego problemu, żeby nie dać pożywki tym ekstremistycznym poglądom. Egipt ma sąsiadów, którzy niekoniecznie wierzą, że rozwiązanie pokojowe jest najlepszym rozwiązaniem problemów. Sytuacja w Sudanie, na południu, sytuacja w Libii, z drugiej strony, Gaza pod rządami Hamasu – to są problemy realne. Oczywiście Egipt od dwóch, trzech lat jest główną stroną, która próbuje doprowadzić do rozwiązania problemu tego wewnętrznego konfliktu między Al-Fatahem a Hamasem. Al-Fatah podpisał dokument, który przygotowała strona egipska, bez żadnych zastrzeżeń, ale Hamas cały czas nie chce się na to zgodzić. Świat arabski, jak wszyscy wiedzą, jest podzielony na dwa główne obozy. Po jednej stronie jest Egipt,

oficjalna strona palestyńska, po drugiej – Syria popierana przez Iran, Katar, małe państwo, które też podsyca te nastroje ekstremistyczne. Ale Egipt pozostaje dla nas głównym zapleczem politycznym.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dziękuję.

Proszę bardzo, pan senator Grubski.

Chciałbym jednak wcześniej naprawić pewien błąd. Otóż są z nami również przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych – pan Witold Śmidowski, naczelnik Wydziału Izraela i Palestyny w Departamencie Afryki i Bliskiego Wschodu, oraz pan Józef Osas, radca ministra w Wydziale Izraela i Palestyny w Departamencie Afryki i Bliskiego Wschodu. Bardzo serdecznie witam. Oczywiście proszę o zabranie głosu, jeśli panowie uznacie to za stosowne.

Proszę bardzo.

Senator Maciej Grubski:

Ekscelencjo!

Brak doświadczenia jest w rozpatrywaniu sytuacji Palestyny być może lepszym doradcą, niż taka przewartościowana wiedza na temat tego, co się dzieje na terenie państwa. Podstawową sprawą, w mojej ocenie, jest nie kwestia relacji palestyńsko-izraelskich, tylko to, co powinno się wydarzyć w tym obszarze: czy chodzi o pokój, czy chodzi o miejsce na ziemi – właśnie tam – dla państwa palestyńskiego, ale z oznaczeniem, że ono się będzie znajdowało w takich granicach, z takimi czy innymi miastami? A dzisiejsza sytuacja, o której pan ambasador również powiedział – i takie są jednoznaczne wypowiedzi także Amerykanów – jest taka, że chociaż jest wola porozumienia, wola osiągnięcia pokoju, to jednak nic nie można zrobić, bo cały czas nie ma tego jasnego określenia, że państwo palestyńskie powinno funkcjonować w takich granicach. Od tego należy zacząć dyskusję. Bo gdzie się najlepiej sprawdza pokój? Tam, gdzie są granice państw, gdzie jest styczność granic, gdzie są struktury, które tego pokoju pilnują, nadzorują to, na przykład administracja i wszystkie elementy funkcjonujące w państwie. Jeżeli nie dojdzie do – oczywiście to jest moja ocena i mam pytanie, czy pan ambasador się z taką tezą zgodzi – wyznaczenia, do konkretnego wskazania obszaru państwa palestyńskiego, jego granic, to cały czas będziemy mieli do czynienia z dyskusją, że chcemy mieć pokój, ale do końca nie wiemy gdzie.

I drugie pytanie. Jak pan ambasador interpretuje zmianę rządów w Izraelu? Bo z wypowiedzi pana ambasadora można wywnioskować, że nie ma kontynuacji myślenia w państwie, czyli z jednej strony jest pan premier Olmert, jakaś wola rozpoczęcia dyskusji...

(Przewodniczący Leon Kieres: Netanjahu.)

Nie, najpierw Olmert.

(Przewodniczący Leon Kieres: A, sekwencja...)

...A pan premier Netanjahu mówi: stop, zaczynamy dyskusję od początku.

Ale najważniejsze, o co mi chodzi, to to, czy pan ambasador zgadza się, że dyskusja na temat państwa palestyńskiego powinna najpierw dotyczyć wskazania granic, a dopiero później dalszych kwestii.

Przewodniczący Leon Kieres:

Chciałbym jeszcze uzupełnić pytania senatora Grubskiego. Wasza Ekscelencjo, Panie Ambasadorze, czy uważa pan, że możliwe jest wyznaczenie granic państwa palestyńskiego i wzięcie tego pod uwagę jako punktu wyjścia do dyskusji o tych wszystkich niezbędnych szczegółach, które trzeba określić, zanim się po prostu podejmie dyskusję na temat przyszłości narodu palestyńskiego i państwa palestyńskiego? Temat jest bardzo, bardzo rozległy i oczywiście trudno pewnie będzie odpowiedzieć na te pytania, ale bylibyśmy zobowiązani.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Palestyny
w Rzeczypospolitej Polskiej
Khaled Naef Ghazal Soufan:**

Jest pięć kwestii, które musimy rozwiązać w ostatecznym rozrachunku. Jedną z tych głównych kwestii są granice. I jak strona palestyńska mówi o powstaniu państwa palestyńskiego, to chodzi o realizację rezolucji Narodów Zjednoczonych o zakończeniu okupacji, która to okupacja rozpoczęła się w 1967 r. Dwie rezolucje Rady Bezpieczeństwa, nr 242 i 338, mówią o zakończeniu okupacji na ziemiach okupowanych. Jeśli chodzi o granice ziem obecnie okupowanych, to wiemy, że po jednej stronie jest Izrael, po drugiej, tej wschodniej – Jordania, a po trzeciej – Egipt. My chcemy, żeby przyszłe państwo palestyńskie miało otwarte granice, żeby było suwerenne, pozostawało pod kontrolą palestyńską i miało tych trzech sąsiadów. I kiedy strona palestyńska mówi o wschodniej Jerozolimie – ona ma być stolicą przyszłego państwa palestyńskiego – to mówi o części okupowanych ziem arabskich, bo wschodnia Jerozolima, zgodnie z prawem międzynarodowym, jest częścią tych ziem, które znalazły się pod okupacją właśnie w 1967 r. Tak więc z grubsza granice są znane.

Pierwszy postulat to jest zakończenie okupacji. Wiemy, że polityka faktów dokonanych doprowadziła do przedziwnej sytuacji na terenach okupowanych – nie ma teraz jednoznacznych, jasnych granic między Izraelem a ziemią okupowanymi. I dla przyszłego państwa palestyńskiego problem, jak połączyć Strefę Gazy z Zachodnim Brzegiem Jordanu, pozostaje otwarty, bo przecież te dwie enklawy są oddzielone terytorium Izraela. Ten problem też musimy rozwiązać, tylko muszą być do tego chęci.

Wspomniałem też na początku, że jednym z nieogłoszonych celów polityki izraelskiej jest stworzenie państwa dla osadników. Kwestia osadnictwa jest kluczowa dla rozwiązania tego problemu. Izrael chce zaanektować te tereny, gdzie są główne osiedla dla osadników, żeby były częścią Izraela. Dlatego my z zasady sprzeciwiamy się tej polityce osadnictwa. Jest to groźne dla przyszłego projektu państwa palestyńskiego. Nie mielibyśmy żadnych zastrzeżeń, gdyby Izrael budował je na własnym terytorium, a nie na terytoriach okupowanych. I nawet ten mur, który Izrael nazywa murem bezpieczeństwa... Oczywiście era murów się zakończyła, taką mieliśmy nadzieję, ale jeżeli Izrael chce budować mur, to niech go buduje na granicy między ziemią okupowanymi a Izraelem, a tak nie jest. Ten mur jest trzykrotnie dłuższy niż granica między... bo ten mur tak przebiega... I na początku prezydent Bush mówił, że ten mur to jest waż, który zżera ziemię palestyńską. Oczywiście chodzi tu nie tylko o skupiska osadników, lecz także o zasoby wody na terytoriach palestyńskich. Jest to kradzież w biały dzień. Dlatego właśnie granice, zgodnie z prawem międzynarodowym, powin-

ny być jasne. Ale my mówimy: chodźmy, porozmawiajmy. To nie my ustaliliśmy te granice, zostały one ustalone w kolejnych rezolucjach Rady Bezpieczeństwa. Nie domagamy się od Izraela niczego więcej niż przestrzegania rezolucji ONZ. Wiemy, że sytuacja jest bardzo trudna. Zwłaszcza nasz naród to wie. Ale wiemy także, że jeżeli będzie wola polityczna po obu stronach, to rozwiązanie stanie się możliwe.

Jest nowa inicjatywa amerykańska, dyskutowana w czasie kolejnych wizyt wysłannika administracji amerykańskiej George'a Mitchella. Zgodnie z nią najpierw trzeba ustalić, o co chodzi, o czym mamy rozmawiać. I jest wymienianych tych pięć kwestii. Bo jak ustalimy granice, to problem osadnictwa też zostanie rozwiązany. Proszę pamiętać, że Izrael jest tą stroną silniejszą, Izrael jest okupantem i to w jego rękach jest decyzja, czy mamy zacząć te prawdziwe negocjacje, czy nie. To konflikt, który trwa przez prawie cały dwudziesty wiek i już dziesięć lat w nowym wieku. Jest bardzo dużo problemów, ale jak nie zaczniemy rozmawiać, to nikt tych problemów nie rozwiąże. Jądro tego konfliktu to okupacja. Proszę pamiętać, że naród palestyński jest cały czas pod okupacją. To nie jest konflikt między dwoma państwami.

Przewodniczący Leon Kieres:

Pan senator Klimowicz.

Senator Paweł Klimowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Mam pytanie do pana ambasadora, jak ocenia zaangażowanie Polski i Unii Europejskiej w bliskowschodnim procesie pokojowym i czego konkretnie strona palestyńska oczekuje od państwa polskiego. Dziękuję.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Palestyny
w Rzeczypospolitej Polskiej
Khaled Naef Ghazal Soufan:**

Mówimy o tym głośno i nie wstydzimy się tego, że gdyby nie polityka Unii Europejskiej, to sytuacja przeciętnego Palestyńczyka na terenach okupowanych byłaby o wiele gorsza niż teraz. Jest to dla nas ważne, bo chcemy, żeby nasz naród pozostał na swojej ziemi, i przede wszystkim w tym przejawia się pomoc ze strony Unii Europejskiej. Podam jeden przykład. Otóż gdyby nie pomoc Unii Europejskiej, nasza ambasada nie mogłaby tutaj funkcjonować, bo pensje palestyńskiego korpusu dyplomatycznego pochodzą z jej źródeł. Jak wcześniej wspomniałem, Unia Europejska jest głównym źródłem pomocy finansowej, ekonomicznej. Dlatego Unia Europejska, Europa zasługuje na większą rolę polityczną. Oczywiście Izrael zawsze chciał, żeby Europa stała z daleka od rozwiązania tego problemu, żeby tylko Stany Zjednoczone były głównym... Problem bliskowschodni jest dla Europy prawie wewnętrznym problemem. I wszystko, co tam się dzieje, ma wpływ na Europę. Ze względów historycznych, emocjonalnych i mentalnych Europejczycy pewnie łatwiej mogą zrozumieć mentalność obu stron konfliktu. Wspomniałem o ostatniej deklaracji ministrów spraw zagranicznych, która mówi o ostatecznym rozwiązaniu, o dwóch państwach.

Oczywiście my wiemy, jak ważną rolę Polska odgrywa w Unii Europejskiej, jak ważne ma miejsce. Jestem w Polsce już cztery lata. Najważniejsze jest to, że są ustalone

ramy współpracy między Palestyną a stroną polską –najważniejsze jest właśnie rozwiązanie pokojowe. Jak wcześniej wspomniałem, Polska może odegrać bardzo ważną rolę, bo – co dla nas istotne – jako państwo, jako rząd ma bardzo dobre stosunki z Izraelem, a to leży w naszym interesie. My wiemy, że nie możemy rozdzielić kultury polskiej i żydowskiej. Nie szukamy poparcia tylko dla siebie, szukamy poparcia dla procesu pokojowego, czyli poparcia dla obu narodów. Jak państwo wiedzą, możliwości poszczególnych państw wewnątrz Unii Europejskiej są zróżnicowane, więc nasze oczekiwania też. Dla nas stosunki między Palestyną a Polską są bardzo ważne i w ciągu ostatnich kilku lat powstały nowe dziedziny, gdzie ta współpraca daje owoce. Strona palestyńska traktuje Polskę jako bardzo ważne państwo w Unii Europejskiej. Dużo możemy zrobić, jeśli chodzi o współpracę gospodarczą, o rolę inwestorów polskich w Palestynie. Przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, którzy są tu obecni, wiedzą, jak wygląda codzienna współpraca. To są relacje, które prawie codziennie dają owoce.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dziękuję.

Nie widzę więcej zgłoszeń do dyskusji.

Dziękuję, Panie Ambasadorze, za możliwość tego spotkania. Ono pozwoli nam lepiej zrozumieć sytuację na Bliskim Wschodzie oraz sytuację narodu palestyńskiego. Jak powiedziałem na początku naszego dzisiejszego spotkania, Komisja Spraw Zagranicznych Senatu nie kreuje polskiej polityki zagranicznej. To jest kompetencja polskiego rządu, polskiego premiera i polskiego ministra spraw zagranicznych. Ale obecność w czasie dzisiejszego spotkania przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych niewątpliwie sprawi, że panu ministrowi będą przekazane informacje o tym spotkaniu. Polski parlament oczywiście jest zaangażowany w ocenę polskiej polityki zagranicznej, zwłaszcza Sejm. Będziemy korzystać z owoców dzisiejszego spotkania w naszych relacjach z panem ministrem spraw zagranicznych.

Bardzo dziękuję, Panie Ambasadorze. Wiem, że upłynął panu czteroletni okres misji w Polsce. Życzymy panu, by nadal pan pozostał w naszym kraju, a jeżeli nie będzie to możliwe, zgodnie z decyzją władz pana ambasadora, to życzymy, by nadal służył pan swojemu narodowi i pokojowi na Bliskim Wschodzie. Polska niezmiennie stoi na stanowisku, że pokój na Bliskim Wschodzie jest szczególnym wyzwaniem także dla naszego państwa. Będziemy wspierać wszelkie działania, które będą sprzyjały takiemu rozwiązaniu problemów w tym regionie świata. Dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 48)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851